

# ZIEMIA NICZYJA

Ničije zemlje / No Man's Land

REŻYSERIA

**DANIS TANOVIĆ**

W KINACH OD 30 SIERPNIĄ 2002

DYSTRYBUCJA W POLSCE



**ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa**

tel.: (+4822) 636 25 00, 636 25 02, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: [gutekfilm@gutekfilm.com.pl](mailto:gutekfilm@gutekfilm.com.pl) <http://www.gutekfilm.com.pl>

# ZIEMIA NICZYJA

reżyseria

**Danis Tanović**

scenariusz

**Danis Tanović**

zdjęcia

**Walther van den Ende**

muzyka

**Danis Tanović**

scenografia

**Duško Milavec**

dźwięk

**Henri Morelle**

montaż

**Francesca Calvelli**

kostiumy

**Zvonka Makuc**

efekty specjalne

**Marie Pierre Franck**

**Blaz Jelnikar**

**Marjan Jelnikar**

**Darko Njavro**

**Domen Saje**

**Igor Voncina**

**Olivier de Laveleye**

efekty wizualne

**Jean-Claude Calais**

**Pierre Planckaert**

występują

<b>Branko Djurić</b>	Čiki
<b>Rene Bitorajac</b>	Nino
<b>Filip Šovagović</b>	Čera
<b>Georges Siatidis</b>	sierżant Marchand
<b>Serge-Henri Valcke</b>	Dubois
<b>Sacha Kremer</b>	Michel
<b>Alain Eloy</b>	Pierre
<b>Katrin Cartlidge</b>	Jane Livingstone
<b>Tanja Ribic</b>	Martha

oraz

**Mustafa Nadarević, Bogdan Diklic, Simon Callow, Branko Zavrzan, Djuro Utjesanović, Mirza Tanović, Boris Cindric, Danijel Smon, Jure Plesec, Gordon Wilson, Maëlys De Rudder, Alan Fairairn, Predrag Brestovac**

producenci

**Frédérique Dumas-Zajdela  
Marc Baschet  
Cédomir Kolar**

współproducenci

**Marco Müller  
Marion Hänsel  
Cat Villiers  
Judy Counihan  
Dunja Klemenc  
Igor Pedicek**

film wyprodukowany przez

**Noé Productions (Francja)**

**Fabrica (Włochy)**

**Man's Films (Belgia)**

**Studio Maj/Casablanca (Słowenia)**

**Counihan/Villiers Productions (Wielka Brytania)**

we współpracy z

**Le Fonds Slovcne du Cinéma**

**The Centre du Cinema et de l'Audiovisuel de la Communauté Française de Belgique**

**Télédistributeurs Wallons**

wsparcie

**Eurimages**

festiwale

**Cannes 2001**

**San Sebastián 2001**

**Ft. Lauderdale 2001**

**Los Angeles 2001**

**São Paulo 2001**

**Karlowe Wary 2001**

**Toronto 2001**

**Tokio 2001**

**Lublana 2001**

**Rotterdam 2002**

**Göteborg 2002**

**Hongkong 2002**

nagrody

**Oscar 2002 dla najlepszego filmu zagranicznego**

**Złoty Glob 2002 dla najlepszego filmu zagranicznego**

**MFF Cannes 2001 – nagroda za najlepszy scenariusz**

**Cezar 2002 za najlepszy debiut reżyserski**

**Europejska Nagroda Filmowa 2001 za najlepszy scenariusz**

**MFF San Sebastián 2001– nagroda publiczności**

**MFF Ft. Lauderdale 2001– nagroda publiczności**

**MFF Los Angeles 2001– nagroda publiczności**  
**MFF Rotterdam 2002 – nagroda publiczności**  
**MFF São Paulo 2001 – nagroda publiczności**  
**Golden Satellite Awards 2002 dla najlepszego filmu zagranicznego**

**Bośnia i Hercegowina / Słowenia / Wielka Brytania / Francja / Belgia / Włochy**  
**rok produkcji: 2001**  
**czas trwania: 98 minut**  
**kolor – Dolby SR – 1: 2,35**

*Ziemia niczyja*, debiut reżyserski Danisa Tanovicia, to zdobywca najważniejszych nagród filmowych, wśród których są między innymi: tegoroczny Oscar (film bośniackiego reżysera wygrał m.in. z *Amelią* Jean-Pierre'a Jeuneta) i Złoty Glob dla najlepszego filmu zagranicznego, nagroda na MFF Cannes 2001 oraz Europejska Nagroda Filmowa za najlepszy scenariusz.

*Ziemia niczyja* to brawurowa, oparta na genialnym pomysle czarna komedia, opowiadająca o absurdzie konfliktu na Bałkanach. Rozgrywający się na niewielkiej, zamkniętej przestrzeni dramat, w jakim znaleźli się filmowi bohaterowie, jest tu doskonałą metaforą „bałkańskiego tygla”. Tanović inteligentnie i trafnie opisuje tę sytuację, nie stroniąc przy tym od gorzkiego humoru i surrealistycznej groteski, która jednak momentami przechodzi w przejmujący dramat. Film, konsekwentnie prowadzony do zaskakującego finału, błyskotliwie krytykuje wszystkie strony konfliktu: serbskich i bośniackich żołnierzy, jak również siły ONZ i media. Konflikt bałkański staje się dla reżysera pretekstem do opowiedzenia o szaleństwie wojny w ogóle i o zachowaniu człowieka w obliczu zagrożenia.

Jest gorący, letni dzień. Trzech żołnierzy z wrogich sobie obozów zostaje uwięzionych w okopie między liniami frontu, w strefie zwanej ziemią niczyją. Jeden z nich ranny leży na minie; jeśli się poruszy, wszyscy zginą. By przeżyć, muszą zapomnieć o wzajemnej nienawiści i uprzedzeniach. Jednak co chwila emocje biorą górę nad zdrowym rozsądkiem.

### **MÓWI DANIS TANOVIĆ**

*Pamiętam, że kiedy wybuchła wojna w Bośni, największy szok wywołał u mnie przerażający widok ogromnych kraterów po bombach i murów pooranych kulami. Ta straszna deformacja świata i chaos zupełnie mnie obezwładniały, czułem się załamany i bezradny.*

*Bardzo mi zależało, by mój film wywołał podobny wizualny szok, poczucie chaosu i dysharmonii. Dlatego zderzyłem ze sobą dwa światy. Z jednej strony, przepiękna, bujnie kwitnąca letnia przyroda – z drugiej, ludzie zezadzeni mrocznym szaleństwem. Długie i skwarne dni lata budują bardzo istotną warstwę symboliczną filmu. Bezlitosne słońce spowalnia każdy ruch, który wymaga ogromnego wysiłku. Duchota paraliżuje umysł i coraz trudniej zebrać myśli. Wydaje się, że czas w nieznośny sposób płynie coraz wolniej. Może się wydawać, że słońce „wypaliło” też wszelkie emocje... Ale tylko pozornie. Kiedy stłumione napięcie wreszcie wybucha, jest jak pokaz sztucznych ogni – nagły, głośny i błyskawiczny. Wszyscy bohaterowie mojej historii są do siebie podobni: to prości ludzie, żadni herosi. Przed wojną żyli normalnie, pracowali, odwiedzali się i... nagle, zupełnie nie wiedząc dlaczego, znaleźli się w samym środku krwawej wojny. Mój film jest protestem przeciwko wojnie, przeciwko jakiegokolwiek wojnie. Przeciwko nienawiści, agresji i okrucieństwu. Nieważne, kto jest temu winien. Jestem absolutnie przekonany, że nienawiść i agresja są nienaturalne – niszczą ogromne bogactwo świata, jego wielorakość – niszczą życie.*

materiały promocyjne producenta

### **GŁOSY PRASY**

*Myślałem, że mam już dość tematu wojny jugosłowiańskiej w kinie, ale oparty na świetnym scenariuszu film 30-letniego Bośniaka Danisa Tanovicia znalazł celną formę pokazania absurdu wojny. Dramat przechodzi w czarną komedię, ta z kolei kończy się gorzkim grymasem (...). Tanović okrutnie igra z naszymi oczekiwaniami, nie dając widzowi chwili wytchnienia. Chcielibyśmy zobaczyć filmową akcję dobrej woli, w której*

*obie strony zjednoczyłyby się dla ratowania czyjegoś życia. Było wiele takich filmów: amerykańskich, radzieckich. Tutaj też cały świat pochyla się nad transzeją, gdzie leży ranny, ale czy może być dobre rozwiązanie? Tanović dokłada wszystkim po kolei: zbrodniczym Serbom, ale i Bośniakom, międzynarodowym mediom, a najbardziej siłom oenzetowskim za unikanie ryzyka: wobec zbrodni nie można być neutralnym – mówi bezradny francuski oficer. Jednak satyra w tym filmie również ma swoje granice. Nad transzeją zapada noc, diabelska mina czeka”.*

Tadeusz Sobolewski, „Gazeta Wyborcza” 14.05.2001

*Tanović ze skrupulatną dbałością o fakty i rozbrajającą bezstronnością umiał z jednej sytuacji wyjściowej wydobyć bodaj wszystkie możliwe konkluzje (...). Wielki film.*

Jerzy Płużewski, „Kino” 7-8/2001

*Koszmar wojny można pokazać nie dysponując milionami dolarów i hollywoodzką machiną (...). Dziennikarze obejrzeni [na MFF w Cannes 2001- przyp. red.] Ziemię niczyją 30-letniego pochodzącego z Bośni reżysera Danisa Tanovicia. I to był prawdziwy szok. (...). Ziemia niczyja w całej swojej skromności poraża siłą i prawdą. Właściwie dopiero patrząc na takie filmy widz uzmysławia sobie, jak fałszywe są obrazy wojny w telewizyjnych newsach. Informacje o tysiącach zabitych w konfliktach wybuchających w różnych częściach globu nie są w stanie pokazać nienawiści, strachu, bezmiaru ludzkiego nieszczęścia. Kłamstwa. Tego wszystkiego, co jest w (...) skromnym obrazie Tanovicia.*

Barbara Hollender, „Rzeczpospolita” 12.05.2001

*Danis Tanović kreśli ponury obraz wojny w byłej Jugosławii, nie stroniąc przy tym od gorzkiego i absurdałnego humoru. W pierwszej połowie filmu przyglądamy się bośniackim i serbskim żołnierzom, którzy znaleźli się w okopie w strefie niczyjej. Sceny, które się tam rozgrywają, przypominają świetnie napisaną sztukę teatralną. To, co się tam wydarzy w ciągu długiego, letniego dnia, jest doskonałą metaforą ludzkiej tragedii, która dotknęła Bałkany. Główni bohaterowie Ćiki i Nino mówią tym samym językiem. Co więcej, okazuje się, że prawdopodobnie byli zakochani w tej samej blondynce, która mieszkała w Banialuce. Pomimo to mają wobec siebie tyle żalu i pretensji, że bez przerwy skaczą sobie do gardeł. Nawzajem obwiniają swe narody o rozpoczęcie wojny. Oczywiście żaden z nich nie chce się przyznać do winy, chyba że ten drugi zagrozi mu zastrzeleniem. Wydaje się jednak, że to Bośniak Ćiki ma w ręku najsilniejszy argument, gdy w pewnym momencie stwierdza: „Cały świat myśli tak jak ja” (...). W drugiej połowie filmu reżyser oskarża Francję i Wielką Brytanię - stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Zarzuca im obojętność i brak zdecydowanych działań, które mogłyby powstrzymać rozlew krwi na Bałkanach. Jedynie francuski sierżant Marchand wydaje się przejmować losem żyjących tam ludzi. „Mam dość biernego przyglądania się temu, co się tutaj dzieje” - zwierza się angielskiej dziennikarce telewizyjnej. „Nie robiąc nic, opowiadamy się po jednej ze stron” (...). Reżyser filmu nie wierzy, że samotni bohaterowie są w stanie odmienić losy historii. Dlatego sierżant Marchand także przegrywa (...). Ziemia niczyja to metafora Bośni, którą świat pozostawił własnemu losowi.*

Richard Kelly, „Sight and Sound” 4/2002

*Na początku filmu żołnierze szukają drogi w nocy. Potem wybuch pocisku zamienia okop na pułapkę bez wyjścia, w której zmuszeni są pozostać ze sobą dwaj Bośniacy i Serb. I szybko, z niejakim zażenowaniem odkrywamy, że śmieszy nas ta sytuacja. Właśnie dzięki humorowi Danis Tanović chce ukazać absurd wojny. Posuwa się do tego, że pokazuje swoich bohaterów w kalesonach, czyni nas świadkami ich*

zdziecinnienia, ich infantylnych, bezsensownych kłótni oraz obdarza ich tą samą przyjaciółką. Źródłem śmiechu w Ziemi niczyjej jest również obojętność władz, brak jakiegokolwiek działania ze strony „błękitnych hełmów”, nadużycia mediów wiecznie poszukujących sensacji. Ale ten żartobliwy duch ma swoje granice. Danis Tanović czuje się zawsze zobowiązany do powrotu do powagi, powstrzymuje się od przesadnego nadużywania humoru (...). Ziemię niczyją cechuje pewien umiar, aż do zbijającego z tropu końca. Bośniackiemu reżyserowi przez cały film udało się utrzymać równowagę, odrzucając wszelkie nadmiernie upraszczające sądy. Lecz, ponieważ trzeba było poświęcić jednego ze swych bohaterów, aby dopełnić dzieła, reżyser woli, aby Bośniak raczej niż Serb był odpowiedzialny za końcowe, krwawe zamieszanie. Jest to śmiałe zakończenie przypominające rysunek na koszulce jednego z żołnierzy: długi, czerwony język pokazany całemu światu.

Laure Charcossey, „Cahiers du cinéma” 6/2001

W filmie Tanovicia Serb i Chorwat bez przerwy kłócą się o to, który z nich ma rację. Sam reżyser uważa, że konflikt na Bałkanach przypomina teatr absurdu: po każdej ze stron nagromadziło się tyle wzajemnych żalów i oskarżeń, że porozumienie nie jest już możliwe. Mina, wokół której skupia się akcja filmu, jest symbolem beznadziejnej sytuacji Bośni (...). Krytycy porównują Ziemię niczyją do takich dzieł jak Paragraf 22, Mash, a także Czekając na Godota Becketta. Z filmem Tanovicia łączy je ironia i atmosfera oczekiwania na coś, co nigdy się nie wydarzy. Bohaterowie Ziemi niczyjej tkwią w bezruchu. I choć ten bezruch jest dla nich nie do zniesienia, nie podejmują żadnych działań, wiedząc, że niosłyby ze sobą śmierć (...). To zadziwiająco piękny film. Bezruch, w którym tkwią bohaterowie, uświadamia nam, że ta okrutna wojna jest prowadzona w otoczeniu pięknej przyrody. Nad głowami żołnierzy rozpościera się błękitne niebo. Ktoś powiedział kiedyś, że świadomość, iż za chwilę zostanie się powieszonym, pozwala skoncentrować się na tym, co naprawdę ważne. Żołnierz leżący na minie, która za chwilę może wybuchnąć, na pewno dostrzega jak piękne są chmury, ptaki i błękitne niebo.

Roger Ebert, „Chicago Sun-Times” 21.12.2001

Ziemia niczyja to okrutna komedia o wojnie w byłej Jugosławii. Reżyser znakomicie połączył w niej komizm, tragizm i absurdalną groteskę. Tanović w niezwykle emocjonalny sposób pokazuje swój punkt widzenia, a jednocześnie stara się zrozumieć racje każdej ze stron konfliktu. Film pokazuje, że śmiech i śmierć dzieli czasami zaledwie kilka sekund (...). Tanović nie przemawia do świata z pozycji wszechwiedzącego kaznodziei. Jego film jest pełnym autentycznego gniewu protestem przeciwko bezsensowi wojny i cierpieniu wplątanych w nią ludzi (...). Reżyser nie oskarża w swym filmie konkretnych osób. Twierdzi, że wszyscy, nie wyłączając Organizacji Narodów Zjednoczonych i żerujących na wojnie mediów, są odpowiedzialni za tragedię Bałkanów. W filmie tragizm przeplata się co chwila ze specyficznym, bałkańskim humorem. Źródłem komizmu w filmie są także problemy językowe, trudności z porozumieniem między siłami pokojowymi i stronami konfliktu. Pomimo akcentów komediowych Tanović ani na chwilę nie pozwala nam zapomnieć, że tragedia, którą oglądamy na ekranie, jest boleśnie prawdziwa. Film jest niezwykle autentyczny. Ekipa filmowa i sami aktorzy przeszli przecież przez piekło wojny bałkańskiej. Na jednej z konferencji prasowych w czasie filmowego festiwalu w Toronto Branko Djurić (Čiki) powiedział: „Moja przewaga nad Tomem Hanksem i innymi facetami, którzy grają w amerykańskich filmach wojennych, polega na tym, że w odróżnieniu od nich, ja przeżyłem prawdziwą wojnę. Doskonale wiem, jakie to uczucie, gdy nagle tuż obok wybucha granat albo snajper wroga zabija stojącego obok ciebie przyjaciela. Nie muszę grać. Po prostu to wszystko pamiętam”.

Kenneth Turan, „Los Angeles Times” 14.12.2001

## WYWIAD Z DANISEM TANOVICIEM

***Nie zadowolili się pan samym wyreżyserowaniem Ziemi niczyjej. Napisał pan scenariusz, dialogi i skomponował muzykę. Jakie są pana korzenie, że został pan obdarzony tyloma talentami?***

Mój ojciec pracuje w telewizji, ale ma wykształcenie lingwistyczne. Jeśli chodzi o moją matkę, jest ona profesorem muzyki. To ona nalegała, abym zdobył wykształcenie muzyczne i przekonała mnie, żebym chodził do konserwatorium. Tak nie było w przypadku kina: moja miłość do tej muzy, moja prawdziwa miłość, nie została mi przekazana przez rodziców. To jest miłość, która była zawsze moja własna. Będąc dzieckiem czekałem cały tydzień, żeby w sobotę pójść do kina, a jako nastolatek codziennie oglądałem jakiś film.

***Jak został pan reżyserem? Ukończył pan szkołę filmową, czy nauczył się pan swojego zawodu w terenie?***

Pod koniec szkoły średniej udało mi się dostać na Akademię Filmową w Sarajewie, gdzie kręciłem etiudy szkolne. Później wybuchła wojna, zaciągnąłem się do armii bośniackiej i wziąłem ze sobą kamerę, żeby kręcić na linii frontu. To była jedyna rzecz, którą można było wtedy zrobić. Tym bardziej że niewiele osób tak robiło, zwłaszcza po stronie bośniackiej. W ten sposób zaangażowałem się w kręcenie filmów dokumentalnych.

***Słuchając pana, mam wrażenie, że dla pana było oczywiste pójście z kamerą na linię frontu...***

Tak było. Żeby to było jasne; kiedy konflikt się rozpoczął, ani przez chwilę nie wyobrażaliśmy sobie, że będzie on trwał tak długo. Myśleliśmy, że to kwestia kilku tygodni lub miesięcy. A ja chciałem tam być. Rzadko mamy okazję spotkać się w życiu z wyborem: uczestniczyć w wojnie czy też nie. W takiej sytuacji albo uciekasz, albo się ukrywasz albo walczysz. Ja wybrałem to ostatnie (...). Tak więc poszedłem na wojnę, nie wiedząc, że będzie ona trwała cztery lata. Nie sądząc, że Sarajewo będzie obleżone przez cały ten czas (...).

***Czym dla pana było filmowanie tego konfliktu? Czy to był sposób odreagowania na agresję, której ofiarą stał się naród bośniacki?***

Tak, oczywiście. Z wyjątkiem tego, że nie myśli się wtedy w takich kategoriach. Zwłaszcza kiedy jest się młodym. Stara się wykonywać swój zawód, tak dobrze jak tylko się potrafi. Potem dopiero człowiek się zastanawia. Kiedy o tym myślę teraz, wydaje mi się, że moja kamera w jakiś sposób ocaliła mi życie. Stało się tak, ponieważ, kiedy filmuje się dzień i noc w warunkach wojennych, nie widzi się już bólu dookoła. Człowiek stara się po prostu jakoś kręcić, koncentrować się na kadrze, na kolorach, na świetle... i zapomina trochę o horrorze, niebezpieczeństwie, śmierci, które są wszędzie i których jest świadkiem. Kamera, którą wszędzie ze sobą nosisz, jest niczym filtr między tobą a rzeczywistością. Chroni cię. W każdym razie, tak się stało ze mną. Do tego stopnia, że kiedy dzisiaj oglądam zdjęcia, które wtedy nakręciłem, jestem bardziej przerażony niż byłem kręcąc je na linii frontu (...).

***Jakie były pana zamiary, kiedy zaczął pan pisanie scenariusza Ziemi niczyjej?***



Chciałem opowiedzieć historię, dzięki której można byłoby zrozumieć to, co się stało w Bośni. Taki był mój początkowy zamiar. Później dołączyły się do tego inne pragnienia. Na początku chciałem opowiedzieć historię, która jest ograniczona zarówno w czasie, jak i w przestrzeni. Przede wszystkim nie chciałem nakręcić epopei, nie chciałem zrobić klasycznego filmu wojennego, ponieważ wojna bardzo różni się od tego, co widzimy w tego typu filmach. Wojna to jest stan ducha. To nie jest tylko huk armat czy śmigłowce nad głową. Wojna to jest przede wszystkim sposób, w jaki ją przeżywamy i to, co zostaje po latach. To jest to, co chciałem, aby widzowie odczuli i zrozumieli. Chciałem także pokazać zachowania różnych ludzi wobec Bośni. Niegodne zachowania. I to, że jeszcze dzisiaj mocarstwa zachodnie uważają, że ocaliły nasz kraj i nie chcą zobaczyć tego, co się tam naprawdę dzieje.

### ***Co się naprawdę dzieje?***

To, co dzieje się, kiedy traktuje się agresora na równi z ofiarą. Kiedy wrzuca się do jednego worka z napisem „dzikusy” Serbów, Bośniaków i Chorwatów.

### ***Mimo że opowiada pan historię „ograniczoną” w czasie i przestrzeni, pokazuje pan wszystkich bohaterów konfliktu. Poszerza pan w ten sposób wymowę swojego filmu. Czy to chciał pan osiągnąć, gdy zaczął pisać scenariusz?***

Dla mnie pisanie scenariusza jest jak układanie puzzli: obraz tworzy się w miarę jak kolejne części są dołączane. Aż do ostatniej chwili końcowy rezultat nie jest jeszcze osiągnięty. Może się zdarzyć, że kiedy jesteśmy już w połowie, nagle zdajemy sobie sprawę, iż nic nie ułożymy, nie powstanie żaden obraz. Jesteśmy więc zmuszeni do zamiany niektórych części na nowe, co pozwala nam na zobaczenie czegoś innego. W ten sposób okazuje się, że zmieniliśmy wszystko... Ten scenariusz powstawał w trakcie pisania. Kiedy zabierałem się do niego, nie obmyśliłem jeszcze wszystkich elementów, które stworzyły fabułę. Nie wiedziałem nawet, jak ją zakończyć. Na początku był pomysł zetknięcia ze sobą dwóch postaci: Bośniaka i Serba. Ale szybko natrafiłem na przeszkodę – jest niezwykle trudno, podczas prawie dwóch godzin, skoncentrować się jedynie na dwóch bohaterach. Rzadko zdarzają się historie, które na to pozwalają. Wolałem więc ubogacić fabułę także innymi postaciami. Ale jednocześnie pamiętałem o początkowym pomysle, chciałem, żeby akcja rozgrywała się między dwiema liniami frontu. Zdecydowałem się na to, ponieważ metafora ziemi niczyjej wydawała mi się doskonale oddawać to, co zdarzyło się w Bośni. Musiałem się skupić na utrzymaniu akcji całego filmu pomiędzy tymi dwiema liniami frontu. W ten sposób otrzymałem końcowy obraz Bośniaka, który zostaje sam w okopie i śpi na minie, która może w każdej chwili wybuchnąć. Jestem dosyć dumny z tego obrazu, bo wydaje mi się, że pokazuje on dzisiejszą sytuację Bośni.

### ***Ten obraz jest jeszcze bardziej znaczący, ponieważ wynika w sposób logiczny z historii, którą pan opowiada.***

Tak jak panu, mnie również tak się wydawało. Pod koniec pisania scenariusza narzucił mi się ten obraz. Jeśli ta metafora albo inne symbole pokazane w filmie wywrą wrażenie na widzu, przypiszę to temu, że żaden z nich nie jest sztucznie doczepiony do fabuły. One wszystkie tworzą jedną całość. I jeszcze to, że scenariusz narodził się także ze wszystkich wrażeń, które gromadziłem podczas trwania wojny. Zanim *Ziemia niczyja* zaczęła być dla mnie symbolem Bośni, przypominała mi odczucia, które miałem podczas całego konfliktu i które w jakimś stopniu mam jeszcze dzisiaj. Gdy żyje się w obłożonym mieście, ziemia niczyja oznacza miejsca, które aż do wybuchu wojny były dobrze znane i dostępne. Niedaleko od miejsca, w którym mieszkałem, znajdowała się ulica,

którą przechodziłem wcześniej miliony razy. Z dnia na dzień stała się nie do przejścia. To tak, jakby w kilka godzin ogromna bariera została wzniesiona przede mną. Podczas oblężenia miałem nieodpartą ochotę, aby przejść przez tę ulicę. Teraz, kiedy już nie ma oblężenia, ilekroć przechodzę tamtędy, mam na plecach gęsią skórę, strach pozostał we mnie. Niemożliwe jest odnalezienie tego spokoju, który miałem idąc tą ulicą przed wojną.

***Często posługuje się pan humorem. Na przykład scena, w której w środku wojennej zawieruchy ktoś zamykając gazetę komentuje: „Ale chaos w tej Rwandzie!”. Jak by pan opisał rodzaj humoru występujący w tym filmie?***

Humor, który jest w moim filmie, jest to ten sam humor, który mieliśmy podczas wojny. Śmiech był wtedy absolutnie niezbędny. Był sposobem na ucieczkę z horroru, który nas otaczał. Sprawą życia i śmierci. Jest to humor typowo bośniacki, dosyć zbliżony do cynizmu i autoironii, może podobny nieco do angielskiego (...).

***Jaki wpływ na przeżywanie konfliktu miał fakt, że te dwa narody mówią tym samym językiem?***

To sprawiało, że wojna była jeszcze bardziej absurdalna. To jest ten sam absurd, który jest obecny w sztuce Samuela Becketta. Ta sama niemożność porozumienia się ludzi między sobą. Zresztą często miałem wrażenie, że sytuacja, w jakiej znaleźli się Bośniacy, została określona przez znakomity tytuł jednej ze sztuk tego dramaturga: *Czekając na Godota*. Ponieważ my naprawdę czekaliśmy na Godota. Przez całą wojnę ciągle na niego czekaliśmy. Czekaliśmy na kogoś, kto przybędzie i nas ocali. Gdy tak wierzyliśmy w to, że ktoś się zjawi, nagle zrozumieliśmy, że czekamy na próżno i że nikt nie przybędzie: kiedy przybyły siły pokojowe, okazało się, że znalazły się tu, by ONZ mogła zachować twarz, a nie ocalić nas od złego (...).

***Pański film jest wyzbyty łatwych, upraszczających sądów wobec konfliktu w Bośni. Czy trudno było uzyskać potrzebny do tego dystans?***

Czas pozwala na uzyskanie pewnego dystansu wobec wydarzeń. Zaczynamy patrzeć na zaistniałą sytuację z coraz większym obiektywizmem i staramy się zrozumieć to, co się wydarzyło, dlaczego zostaliśmy zaatakowani (...). W czasie wojny prawda staje się bardzo subiektywna. Każdy ma swoją. Jeszcze niedawno Serb podałby panu wszystkie powody, dla których należy nas, Bośniaków, zniszczyć. Ja, jako Bośniak, podałbym z kolei wszelkie kontrargumenty. Zarówno ów Serb, jak i ja, obydwaj bylibyśmy przekonani, że mamy absolutną rację. Mając to na uwadze, jedynym sposobem na ukazanie tematu *Ziemi niczyjej* było nieograniczanie się do jedynej i słusznej prawdy. Jeśli tak zrobiłbym, powstałby film wyłącznie probośniacki. Jest paradoksem, że oskarżano mnie o zrealizowanie właśnie takiego filmu. Ponieważ udowodniłem, że pomimo tego, iż zostaliśmy ofiarami, pozostaliśmy narodem ludzi cywilizowanych i tym samym zdolnym do próby zrozumienia działań agresorów. Napaść na naród bośniacki przez Serbów i Chorwatów jest faktem historycznym (...).

***W pańskim filmie „błękitne hełmy” wydają się być całkowicie pozbawione chęci działania. Tak jak ten żołnierz, który, kiedy Ćiki i Nino są gotowi się pozabijać, słucha walkmana...***

Tej sceny z żołnierzem, który słucha walkmana – tak jak innych scen z tego filmu – byłem świadkiem w Sarajewie: pewnego dnia widziałem żołnierza, który w czołgu, na skrzyżowaniu ulic, słuchał walkmana. Słuchał muzyki, kiedy wokół niego ludzie uciekali, żeby uniknąć kul. Zawsze później się zastanawiałem, czego słuchał i o czym myślał. Jasne

jest, że nie był tam naprawdę obecny. Duchem był gdzie indziej. Jest też oczywiste, iż nie chciał widzieć tego, co się działo wokół. Możliwe, że było to dla niego za trudne. Zobaczyć ludzi strzelających do siebie i nie móc nic zrobić, aby to przerwać (...).

***W Ziemi niczyjej dosyć ambiwalentna jest postawa dziennikarki granej przez Katrin Cartlidge: wydaje się jednocześnie zbulwersowana zachowaniem władz sił pokojowych i jednocześnie troszczy się o wykorzystanie tej sytuacji w jak najbardziej korzystny dla siebie sposób. Co pan sądzi na temat postawy mediów w czasie wojny?***

To jest odwieczne pytanie: co dziennikarz powinien robić, kiedy znajduje się w pobliżu rannego: sfilmować? zabrać do szpitala? sfilmować, a później zabrać do szpitala? Nie ma na to pytanie odpowiedzi. W takiej sytuacji niektórzy zachowują się bardzo profesjonalnie, inni bardzo humanitarnie. Nie byłem szczególnie zszokowany postawą dziennikarzy. Oczywiście, że niektórzy marzyli o tym, by uzyskać korzyści ze swoich sprawozdań i stać się równie znanymi jak ich koledzy z CNN. Ale to jest ludzkie. Przede wszystkim szokiem dla mnie była hierarchia, którą kierują się dzienniki telewizyjne na całym świecie: granat, który zranił żołnierza angielskiego lub francuskiego, był oceniany jako sto razy ważniejszy niż tysiąc granatów zabijających dziesiątki cywili (...).

***Pański film jest naznaczony dosyć gorzką ironią. Czy gorycz i ironia to odczucia, jakie pozostawiła u pana wojna?***

Na początku wojny byłem bardzo zezłoszczony niechęcią zrozumienia przez większość państw tego, co się działo i jeszcze się dzieje w Bośni. To mnie bardzo denerwowało, co nie było dobre, bo złość do niczego dobrego nie prowadzi. Teraz już nie ma we tego uczucia. Minęło z czasem, ale ja nie zapomniałem. Zostanie mi na zawsze uczucie goryczy. I nie tylko wtedy, gdy myślę o Bośni. Kiedy myślę o innych konfliktach, w innych państwach, np. w Rwandzie czy w Czeczenii (...).

***Jakiej narodowości są aktorzy grający w Ziemi niczyjej?***

Udało mi się zebrać wszystkich aktorów, których podziwiałem przed wojną. Są to zarówno Bośniacy, Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy (...), Georges Siatidis jest Grekiem, Sacha Kremer jest z pochodzenia Szwajcarem, a Serge-Henry Valcke jest Holendrem. Jeśli chodzi o Katrinę Cartlidge i Simona Callowa, są oni Anglikami. To wszystko oznacza, że *Ziemia niczyja* jest filmem na wskroś europejskim. Dla mnie jest to wspaniałe, bo każdy z aktorów przyniósł trochę swojej kultury, swojej wizji świata i życia (...).

materiały promocyjne producenta

## TWÓRCY FILMU

### DANIS TANOVIĆ

(ur. w 1969 r. w Zenicy w dawnej Jugosławii, aktualnie Bośnia i Hercegowina). Scenarzysta, reżyser. Uczęszczał do konserwatorium muzycznego. Studiował w szkole filmowej w Sarajewie, a od 1994 roku kontynuował naukę reżyserii w Belgii. Nakręcił wiele filmów dokumentalnych o konflikcie bałkańskim, zarówno dla bośniackiego rządu, jak i dla europejskich organizacji humanitarnych. Zrealizował kilka filmów reklamowych, także podczas bośniackiej kampanii wyborczej. *Ziemia niczyja* to jego debiut fabularny.

### Filmografia

***Ziemia niczyja / Ničije zemlje / No Man's Land*** (2001)

### WALTHER VAN DEN ENDE

Operator. Robi zdjęcia od ponad 30 lat. Były one wielokrotnie nagradzane – w 1991 za zdjęcia do filmu *Toto le héros* został Europejskim Operatorem Roku i otrzymał Europejską Nagrodę Filmową.

### Filmografia

***Verbrande brug / Burned Bridges*** (1975; reż. Guido Henderickx)  
***Pierre*** (1975; reż. Jan Decorte)  
***Dood van een non / Death of a Nun*** (1975; reż. Paul Collet, Pierre Drouot)  
***Rue haute*** (1976; reż. André Ernotte)  
***Du bout des levres / On the Tip of the Tongue*** (1976; reż. Jean-Marie Degesves)  
***De Proefkonijnen*** (1979; reż. Guido Henderickx)  
***De Witte*** (1980; reż. Robbe De Hert)  
***To Woody Allen from Europe with Love*** (1980; reż. André Delvaux)  
***Zaman*** (1983; reż. Patrick Lebon)  
***De Leeuw van Vlaanderen*** (1984; reż. Hugo Claus)  
***Dust*** (1985; reż. Marion Hänsel)

***Babel opéra, ou la répétition de Don Juan de Wolfgang Amadeus Mozart*** (1985; reż. André Delvaux)

***Boran - Zeit zum Zielen*** (1986; reż. Daniel Zuta)

***Les Noces barbares*** (1987; reż. Marion Hänsel)

***Urs al-jalil / Wedding in Galilee*** (1987; reż. Michel Khleifi)

***Falsch*** (1987; reż. Jean-Pierre Dardenne, Luc Dardenne)

***L'Oeuvre au noir*** (1988; reż. André Delvaux)

***Sailors Don't Cry*** (1988; reż. Marc Didden)

***Nauczycielka muzyki / Le Maître de musique*** (1988; reż. Gérard Corbiau)

***Montalvo et l'enfant*** (1989; reż. Claude Mouriéras)

***Jean Galmot, aventurier*** (1990; reż. Alain Maline)

***Toto le héros*** (1991; reż. Jaco van Dormael)

***Daens*** (1992; reż. Stijn Coninx)

***Oeroeg*** (1993; reż. Hans Hylkema)

***Le Joueur de violon*** (1994; reż. Charles Van Damme)

***Farinelli: ostatni kastrat / Farinelli: il castrato / Farinelli the Castrato*** (1994; reż. Gérard Corbiau)

***Sale gosse*** (1995; reż. Claude Mouriéras)

***Taxandria*** (1996; reż. Raoul Servais)

***Ósmy dzień / Le Huitieme jour*** (1996; reż. Jaco van Dormael)

***Adoration*** (1996; reż. Olivier Smolders)

***Bagaż życia / Left Luggage*** (1998; reż. Jeroen Krabbé)

***Le Radeau de la Méduse*** (1998; reż. Iradj Azimi)

***Missing Link*** (1999; reż. Ger Poppelaars)

***A Dog of Flanders*** (1999; reż. Kevin Brodie)

***The Crossing*** (1999; reż. Nora Hoppe)

***Lisa*** (2001; reż. Pierre Grimblat)

***Ziemia niczyja / Ničije zemlje / No Man's Land*** (2001; reż. Danis Tanović)

***Verder dan de maan / Sea of Silence***  
(2002; reż. Stijn Coninx)

### **BRANKO DJURIĆ**

Urodzony 28 maja 1962 roku w Sarajewie (teraz Bośnia i Hercegowina). Kończył szkołę aktorską w Sarajewie. Gra w teatrze, produkcjach telewizyjnych. Na dużym ekranie zadebiutował w *Czasie Cyganów* Emira Kusturicy.

### **Filmografia**

***Czas Cyganów / Dom za vesanje***  
(1989; reż. Emir Kusturica)

***Kuduz*** (1989; reż. Ademir Kenović)

***Kako je propao rokenrol*** (1989; reż. Goran Gajic, Zoran Pezo, Vladimir Slavica)

***Video jela, zelen bor*** (1991; reż. Goran Gajic)

***Ovo malo duše / An Additional Soul***  
(1991; reż. Ademir Kenović)

***Blues za Saro*** (1998; reż. Boris Jurjasevic)

***Poker*** (2001; reż. Vinci Vogue Anzlovar)

***Zemlja niczyja / Ničije zemlje / No Man's Land*** (2001; reż. Danis Tanović)

***Oda presernu*** (2001; reż. Martin Srebotnjak)

### **RENE BITORAJAC**

Urodzony 2 marca 1972 roku w Zagrzebiu (Chorwacja). Na deskach teatru zadebiutował już w wieku 7 lat, a dwa lata później zagrał w filmie. Ukończył Akademię Sztuk Dramatycznych i Kultury. Wystąpił w wielu przedstawieniach teatralnych, m.in. wystawianych w Chorwackim Teatrze Narodowym.

### **Filmografia**

***Gosti iz galaksije*** (1981; reż. Dusan Vukotic)

***Tajna starog tavana*** (1984; reż. Vladimir Tadej)

***Gavre Princip - Himmel unter Steinen*** (1990; reż. Peter Patzak)

***Vidimo se*** (1995; reż. Ivan Salaj)

***Letac Joe i Marija smjela*** (1996; reż. Sasa Podgorelec)

***Kako je poceo rat na mom otoku***  
(1996; reż. Vinko Bresan)

***Rusko meso*** (1997; reż. Lukas Nola)

***Blues za Saro*** (1998; reż. Boris Jurjasevic)

***Garcia*** (1999; reż. Dejan Sorak)

***Bogorodica*** (1999; reż. Neven Hitrec)

***Nebo sateliti*** (2000; reż. Lukas Nola)

***Zemlja niczyja / Ničije zemlje / No Man's Land*** (2001; reż. Danis Tanović)

### **FILIP ŠOVAGOVIĆ**

Urodzony 13 września 1966 roku w Zagrzebiu (Chorwacja). Ceniony aktor chorwacki. Zagrał w blisko 30 filmach.

### **Filmografia**

***Zivot sa stricem*** (1988; reż. Krsto Papic)

***Sokol ga nije volio*** (1988; reż. Branko Schmidt)

***Hamburg Altona*** (1989; reż. Dragutin Krencer, Vedran Mihletic, Mladen Mitrovic)

***Diploma za smrt*** (1989; reż. Zivorad Tomic)

***Krhotine*** (1991; reż. Zrinko Ogresta)

***Djuka Begovic*** (1991; reż. Branko Schmidt)

***Caruga*** (1991; reż. Rajko Grlic)

***Mor*** (1992; reż. Snjezana Tribuson)

***Svaki put kad se rastajemo*** (1994; reż. Lukas Nola)

***Kositreno srce*** (1994; reż. Mladen Juran)

***Isprani*** (1995; reż. Zrinko Ogresta)

***Mrtva tocka*** (1995; reż. Snjezana Tribuson)

***Djed i baka se rastaju*** (1996; reż. Zvonimir Ilijic)

***Treca zena*** (1997; reż. Zoran Tadic)

***Rusko meso*** (1997; reż. Lukas Nola)

***Puska za uspavlivanje*** (1997; reż. Hrvoje Hribar)

***Pont Neuf*** (1997; reż. Zeljko Senecic)

***Bozic u Becu*** (1997; reż. Branko Schmidt)

**Zavaravanje** (1998; reż. Zeljko Senecic)  
**Tri muskarca Melite Zganjer** (1998; reż. Snjezana Tribuson)  
**Transatlantik** (1998; reż. Mladen Juran)  
**Cetverored** (1999; reż. Jakov Sedlar)  
**Bogorodica** (1999; reż. Neven Hitrec)  
**Promasaj** (2000; reż. Stanislav Tomic)  
**Polagana predaja** (2000; reż. Bruno Gamulin)  
**Nebo sateliti** (2000; reż. Lukas Nola)  
**Zemlia niczyja / Ničije zemlje / No Man's Land** (2001; reż. Danis Tanović)  
**Posljednja volja** (2001; reż. Zoran Sudar)  
**De Enclave / The Enclave** (2002; reż. Willem van de Sande Bakhuyzen)

**Petites miseres / Shopping** (2002; reż. Philippe Boon, Laurent Brandenbourger)

## **GEORGES SIATIDIS**

Urodzony 7 marca 1963 roku w Belgii. W ciągu ostatnich 10 lat zagrał w wielu cenionych przez krytykę filmach, m.in. w filmie *Australia* z Jeremym Ironsem. Jest także uznanym aktorem teatralnym.

## **Filmografia**

**Australia** (1989; reż. Jean-Jacques Andrien)  
**Babylone** (1990; reż. Manu Bonmariage)  
**Maigret chez les Flamands / Maigret and the Flemish Shop** (1991; reż. Serge Leroy)  
**Les Kilos en trop** (1993; reż. Gilles Béhat)  
**Elles n'oublent jamais** (1994; reż. Christopher Frank)  
**Un héros tres discret** (1996; reż. Jacques Audiard)  
**Mon amour** (1996; reż. Pierre Joassin)  
**Le Pantalon** (1997; reż. Yves Boisset)  
**Le Choix d'une mere** (1998; reż. Tom Collins, Jacques Malaterre)  
**Pociąg życia / Train de vie / Train of Life** (1998; reż. Radu Mihaileanu)  
**Zemlia niczyja / Ničije zemlje / No Man's Land** (2001; reż. Danis Tanović)

Tekst i opracowanie: Barbara Cisowska